Nr. 6. Lwów, dnia 1. czerwca 1911 r. Rok XII.

HODOWCA DROBIU

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI - ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU GOŁĘBI - PTACTWA OZDOBNEGO I ŚPIEWAJĄCEGO - KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — **w Rosyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — **w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — **w innych** krajach rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya **„Hodowcy drobiu" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Parę słów o locie gołębi pocztowych*)

napisał

Alfred Trawiński.

Każdemu hodowcy znaną jest niemal bardzo dobrze cenna zaleta gołębi pocztowych, a mianowicie ich szybki lot na znaczną przestrzeń w połączeniu ze znakomitą zdolnością oryentacyjną w czasie lotu. Mówiąc o szybkości lotu gołębi pocztowych, należy odróżnić od siebie dwa pojęcia t. j. własną szybkość lotu gołębi oraz szybkość lotu gołębi w połączeniu z szybkością wiatru, jużto dodatnio jużto ujemnie działającą. Przy locie na wielką przestrzeń (100—600 km) wynosi wedle obliczeń Zieglera przeciętna własna szybkość (t. j. gdy wiater jest zupełnie spokojny) najlepszych gołębi pocztowych mniej więcej 1100—1150 m. na minutę, t. zn. 18·3 m. na sekundę, a 66 km. na jedną godzinę. Własna zatem szybkość najlepszych gołębi pocztowych równa się w przybliżeniu szybkości najszybszych pociągów pospiesznych (około 70 km. na godzinę). Przy pomyślnym wietrze robią dobre gołębie pocztowe stosownie do szybkości wiatru 1300—1600 m. a niekiedy nawet 1600—1950 m. na minutę. Przy niepomyślnym zaś wietrze wynosi lot nawet najlepszych gołębi pocztowych zaledwie 500—800 m. na minutę albo też jeszcze mniej. Widzimy zatem, że wiater względnie, wyrażając się ściślej, jego siła i kierunek wywierają olbrzymi wpływ na lot gołębi, co należy rozumieć w ten sposób, iż jeden i ten sam gołąb stosownie do wiatru towarzyszącego jego lotowi przeleci w jedynostce czasu już to znacznie większą, już to znowu o wiele miejszą przestrzeń. Stosunek, jaki zachodzić może między własną szybkością gołębia pocztowego a siłą i kierunkiem wiatru, przedstawia się następująco:

I. $\frac{l_1}{w_1}$ → Kierunek lotu / → Kierunek wiatru L (szybkość lotu goł.) $= l_1 + w_1$

A zatem, jeżeli kierunek wiatru jest pomyślny t. j. ten sam jak kierunek lotu gołębia, to szybkość z jaką gołąb będzie się poruszał jest znacznie większą od jego szybkości własnej (l_1) i równa się sumie z szybkości własnej (l_1) i szybkości wiatru (w_1). W „Zeitschrift für Brieftaubenkunde" 1895. czytamy o wielkim locie gołębi pocztowych, w którym zachodziły wspomniane warunki pomyślnego wiatru (silny wiater połud. zachodni wiał w kierunku lotu), w następstwie czego gołębie bujały z bardzo wybitną szybkością. I tak wypuszczono gołębie o godzinie ½ 5 rano w Langon obok Bordeaux (we Francyi), a pierwszy gołąb dotarł do swojej ojczyzny Lüttich w Belgii już o godzinie ½ 1 w południe, a zatem przebył drogę 817 km. w przeciągu 8 godzin t. j. przeszło 1702 m. na minutę. — Jeden gołąb hodowcy Delmotte'a w Brukseli uzyskał w roku 1868 przy locie z Orleanu szybkość 1900 m. na minutę, a we wrześniu r. 1883. gołąb hodowcy Souvil'a w Brukseli uzyskał pierwszą nagrodę nadzwyczajnej szybkości 1956 m. na minutę. W obu tych wypadkach wiał silny wiater połud.-zachodni w kierunku toru lotu.

*) Według pracy Prof. Zieglera p. t. „Die Geschwindigkeit der Brieftauben".

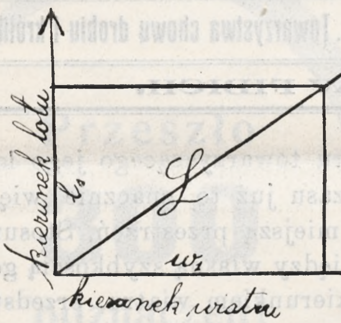
II. $\xleftarrow{l_1}$ Kierunek lotu L (szybkość lotu goł.) $= l_1 - w_1$.
$\xrightarrow{w_1}$ Kierunek wiatru

A zatem, jeżeli kierunek wiatru jest niepomyślny, czyli przeciwny kierunkowi lotu gołębia, to wówczas szybkość, z jaką gołąb będzie się poruszał jest znacznie mniejszą od jego własnej szybkości (l_1) i równa się różnicy z szybkości własnej gołębia (l_1) i szybkości wiatru (w_1). Jak znacznie wiater o kierunku wprost przeciwnym do toru lotu, tamuje lot gołębi niechaj zaświadczy następujący przykład:

J. Hoerter podaje, że gołębie pocztowe, które drogę 30 km. między Hildesheim a Hannoverem odbyły przy pomyślnym wietrze w 15 minutach, potrzebowały przy niepomyślnym wietrze do przebycia tej samej drogi ½ godziny. W pierwszym wypadku gołębie poruszały się z szybkością 2000 m. na minutę, w drugim zaś 333 m.

III. L (szybkość lotu goł.) $= \sqrt{l_1^2 + w_1^2}$

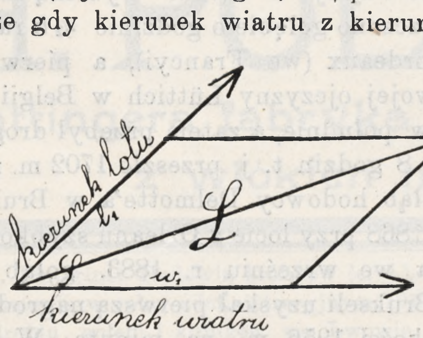
A zatem, jeśli kierunek wiatru jest prostopadły do kierunku lotu, to wówczas szybkość, z jaką gołąb będzie się poruszał, równa się drugiemu pierwiastkowi z sumy kwadratów własnej szybkości gołębia (l_1) i szybkości wiatru (w_1). Tego rodzaju kierunek wiatru



jest również niepomyślnym, jakkolwiek o wiele lepszym od kierunku wiatru wprost przeciwnego do toru lotu (II). Podczas sławnych turniejów gołębi pocztowych w roku 1896., podczas tych lotów, w których najlepszy gołąb uzyskał szybkość 1000—1100 m. na minutę (31 maja, 8 i 28 czerwca), kierunek wiatru był zazwyczaj mniej więcej prostopadły do kierunku lotu. Ponieważ gołąb w czasie lotu musiał pokonywać siłę niepomyślnie wiejącego wiatru, a że mimo to leciał z tak znaczną szybkością, więc stąd wnosi Ziegler, że szybkość własna owych gołębi musiała wówczas wynosić więcej a mianowicie około 1100 - 1150 m. na minutę.

IV. L (szybkość lotu goł.) $= \sqrt{l_1^2 + w_1^2 - l_1 w_1 \cos\varphi}$.

t. zn., że gdy kierunek wiatru z kierunkiem lotu two



rzy kąt mniejszy od kąta 90°, to szybkość lotu równa się drugiemu pierwiastkowi z różnicy sumy kwadratów szybkości własnej gołębia (l_1) i szybkości wiatru (w_1) oraz iloczynu szybkości własnej gołębia, szybkości wiatru i dostawy kąta φ. Im mniejszy jest kąt φ, który tworzy kierunek wiatru z kierunkiem lotu, tem wiater jest pomyślniejszy, a tem samem też szybkość lotu gołębia jest większą. Jeżeli kąt ten wynosi 90°, to wiater musi uchodzić już za niepomyślny (III.). Ze zwiększaniem się kąta wiater staje się coraz bardziej niepomyślnym, a wreszcie gdy kąt uzyska wielkość 180°, wówczas kierunek wiatru będzie wprost przeciwny kierunkowi lotu ($L = l_1 - w_1$). Podczas lotu z St. Pölten obok Wiednia do Frankfurtu nad Menem 21. lipca i z Dorfen do Ulm 5. czerwca 1896 r., gołębie najlepsze leciały z szybkością 1405 i 1406 m. na minutę, a kierunek wiatru tworzył z kierunkiem lotu tylko nieznaczny kąt.

V. Mogą zachodzić jeszcze inne kombinacye a mianowicie gdy $w_1 = O$ t. zn. że wiatru wcale nie ma. Wówczas to L (szybkość lotu gołębia) $= l_1 + O$ czyli $L = l_1$, a zatem szybkość z jaką gołąb się posuwa, równa się jego własnej szybkości. Tę własną szybkość gołębi pocztowych, którą Ziegler określa na 1100—1150 m. na minutę, możemy otrzymać przy pomyślnym wietrze działającym na lot przyspieszająco w ten sposób, że odejmujemy od szybkości lotu gołębia w jedynostce czasu, szybkość wiatru w jedynostce czasu, która wedle obliczeń Zieglera wynosi najczęściej 200—300 m. na minutę, rzadziej 400 - 600 m., a tylko bardzo rzadko 600 - 800 m.

Prócz wiatru istnieją jeszcze inne meteorologiczne czynniki, które tamują lot gołębia, utrudniając jego oryentacyę a mianowicie burza, deszcz, mgła, zbyt nisko znajdujące się chmury i t. d. Oryentacya gołębi pocztowych w czasie lotu — jak przyjmują liczni biologowie i hodowcy — polega jedynie na znakomitej pamięci, jaką te ptaki są obdarzone. Myśl tę potwierdzają następujące spostrzeżenia. Jeżeli gołąb przy wzlocie natychmiast pozna okolicę, to odrazu nie kołując leci w kierunku swego domu. Jeżeli zaś nie może się od razu zoryentować, to kołuje przez dłuższy czas, zanim rozpocznie właściwy lot. Podczas zaś deszczu, mgły i przy nisko się znajdujących chmurach jest oryentacya gołębi pocztowych utrudnioną, w nocy zaś wprost niemożliwą. To też gołębie, które w czasie lotu nie uzyskają celu przed nadejściem nocy, zatrzymują się i dopiero z nastaniem dnia zaczynają na nowo swą podróż. Jak wielką przeszkodę dla lotu gołębi pocztowych stanowi mgła, świadczy następujący przykład podany przez Rodenbacha, znakomitego belgijskiego hodowcy gołębi pocztowych. I tak podczas gęstej mgły wypuszczono 10 dobrych gołębi z odległości 50 km. Przy pięknem powietrzu gołębie te bez wyjątku natychmiast powróciły, odbywszy tę drogę w 45 minutach. Podczas zaś mgły pierwszy gołąb poleciał w fałszywym kierunku i powrócił dopiero po 3 godzinach i 22 minutach, 2 innych gołębi zużyło niespełna 4 godziny a pozostałe wróciły dopiero po południu, gdy mgła zupełnie znikła. Kilka zaś gołębi odrazu siadło na sąsiednie dachy, gdyż nie mogły się zoryen-

tować w locie. Również gdy śnieg pokryje ziemię, krajobraz tak się zmienia, że oryentacya gołębi jest utrudnioną. Rodenbach wypuścił około 10 rano z odległości 30 km. sześć dobrych gołębi, z których ani jeden nie powrócił tego samego dnia. Widziano, jak one ustawicznie kołowały w nieznacznej wysokości badając okolicę; 2 gołębi wróciło następnego dnia, 1 poleciał do innej miejscowości a 1 znikł bez śladu. Z wyżej przytoczonych przykładów widzimy, że owa zdolność oryentacyjna gołębi względnie pamięć polega prawdopodobnie na dobrze rozwiniętym zmyśle wzrokowym, co nadto potwierdza dalsze doświadczenie Rodenbacha z gołębiem pozbawionym oczu, który z powodu tego mimo znacznej tresury stracił w zupełności zdolność oryentacyjną, zabłądził i niezdołał już powrócić do miejsca, zkąd go wypuszczono. Nie odrzeczy będzie wspomnieć, że niektórzy biologowie i hodowcy uważają ową zdolność oryentacyjną gołębi pocztowych jako szósty zmysł t zw. oryentacyjny. Doświadczenia jednak eksperymentalne licznych hodowców a także przyjaciela mego znakomitego gołębiarza inż. p. Dobrowolskiego, o których mi często opowiadał a po części też ogłosił w zeszłorocznym roczniku „Hodowcy Drobiu" (Rok XI. Nr. 4, 5 i 6) przekonały mnię niemal w zupełności, że prawie wyłącznie tylko wzrok jest owym czynnikiem oryentacyjnym, pomagającym gołębiom w ogólności, a gołębiom pocztowym w szczególności do odszukiwania swego rodzinnego miejsca.

Na podstawie tego, co w niniejszym artykule w krótkości skreśliliśmy, wynika, że hodowcy gołębi pocztowych przed wypuszczeniem tychże a zwłaszcza w czasie lotów premiowanych powinni zawsze zwracać szczególną uwagę przedewszystkiem na dwie ważne okoliczności, a mianowicie na stosunek jaki zachodzi między kierunkiem i siłą wiatru a kierunkiem i chyżością gołębia, oraz na panującą dokoła atmosferę i porę roku.

Hodowla królików.

Skreślił J. Victorini.

(Ciąg dalszy).

Na króliki dzikie polować można albo z nagonką (tam, gdzie ich jest b. wiele), albo też z małymi gończymi pieskami, t. zw. *bassetami*. Najlepszy choć dość kłopotliwy sposób polowania jest następujący — wybiera się miejsce, gdzie gąszcze (n. p. zagajniki) przylegają do pola i przeprowadza się wzdłuż brzegu na przestrzeni $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ kilometra siatkę drucianą, starając się, aby część gąszczu była nią objęta. Dolny brzeg siatki unosi się za dnia, aby króliki mogły swobodnie z lasu wyjść w pole. Dopiero o godzinie 1-szej w nocy, gdy wszystkie prawie króliki są już w polu na żerowiskach, opuszcza się dolny brzeg siatki i tym sposobem odcina się zwierzynę od gąszczów. Wszystkie króliki schodzą się potem do izolowanej części zagajnika, gdzie poluje się na nie z *bassetami*. Starać się też trzeba, ażeby o ile możności pozatykać zawczasu wszystkie nory królicze, gdyż inaczej zwierzyna będzie się tam kryła. Trudno jest wszelako odnaleźć w gąszczu wszystkie nory i dlatego podczas samego polowania, skoro który z myśliwych odkryje niezatkaną norę, daje o tem znać, aby puścić do niej francuską łasicę, której zadaniem jest wyparować z nory pochowane króliki.

Polowanie z nagonką udaje się dobrze tylko w dnie pogodne, gdy króliki wychodzą z nory i przebywają wśród traw i zarośli. Strzelcy ustawić się muszą w takim razie twarzą do linii, oddalenie ich od siebie nie powinno wynosić więcej niż 30 kroków, a strzelać powinni tylko do sztuk, wychodzących z jednej strony. Gdyby myśliwi byli ustawieni w sposób zwykły, wówczas wiele królików przeszłoby bez strzału.

Polowanie na króliki dzikie z łasiczką odbywa się podobnie jak polowanie z jamnikiem na lisa. Łasica do tego celu używana jest najzawziętszym wrogiem rodzaju króliczego. Nie ma ona osobnej nazwy w naszym języku; Francuzi zaś nazyją ją *(le furet)*, po niemiecku *(das Frettchen)*. Nadto we Francyi rozróżniają łasiczkę białą (fig. 2.) i mieszaną z tchórzem *(le furet putoisé)*; pierwsza ma tę wyższość nad drugą, że jest zupełnie biała i nie może być na dalszą metę mylnie zamiast królika odstrzelana, co zdarza się często przy polowaniu z drugą odmianą. Łasica ta jest wraz z ogonem do 50 cm długa, a zaś wysokość jej dochodzi do 18 cm. Do nory króliczej wślizguje się nader zwinnie, a zdaje się że ma ona znakomicie rozwinięty węch i idzie przedewszystkiem za wiatrem.



Fig. 2.

Jak wszystkie zwierzęta z rodziny łasicowatych posiada i ta łasiczka nienasycone pragnienie krwi i mordu i tę okoliczność wyzyskano w celu zaprawienia jej do łowów na króliki.

Przyniesioną w torbie z odpowiednimi otworami lub w specyalnej siatce, alboteż w skrzyneczce puszcza się ją do jednej z jam króliczych; nad jamę staje 2 lub 3 myśliwych, zwracając baczną uwagę na wszystkie strony, wkrótce bowiem poczynają spłoszone króliki wymykać się z nor przez otwory, przeznaczone do ucieczki. Strzelać wówczas należy szybko, gdyż zazwyczaj już o kilka kroków dalej znachodzi się druga nora, w której znikają króliki przed oczami swych prześladowców. Gdy już wszystkie króliki z jamy uszły, wtedy pojawia się i łasiczka, którą się bezwłocznie chwyta i wpuszcza do drugiej jamy.

Jeżeli jednak uda się łasiczce dopaść jakiego królika pod ziemią, w takim razie dusi biedaka i wypija z niego krew, która działa na nią usypiająco, tak iż zasypia natychmiast przy swym łupie, myśliwi zaś mogą czekać nieraz kilka godzin na jej pojawienie się. Jeżeli się stwierdzi, że łasiczka zasnęła niedaleko ujścia nory, w takim razie można ją zbudzić i wydobyć na wierzch, przywiązując zabitego królika do długiej żerdzi, którą podsuwa do śpiącej łasiczki, ta zbudziwszy się, wpija się w szyję królika z taką siłą i zaciekłością, że z łatwością daje się wyciągnąć na powierzchnię ziemi. Aby tego uniknąć przywiązują łasiczce dzwonek do szyi, którego dźwięk wypłasza króliki dość wcześnie, tak iż nie dają się jej złapać, lub opatrują kagańcem, a wreszcie pozbawiają za młodu kłów.

(C. d. n.).

Choroby drobiu.

napisał

Humbert Michelini

lekarz weterynaryi.

(Ciąg dalszy).

Zapalenie krtani, tchawicy i oskrzeli, którego przyczyną są nieuorganizowane istoty (dym, kurz, proch) lub też wdychiwanie zimnego powietrza zdarza się u drobiu bardzo rzadko.

Drób chory otwiera wtedy dziób, skutkiem duszności, przyczem kaszle nieraz, wyrzucając śluz z jamy ustnej; przy wysłuchu słyszymy rzęrzenia w tchawicy. Czasem u gołębi słyszymy rzęrzenia przy równoczesnym wzmożonym oddechu — po krótkim locie.

Leczenie: Usunąć przyczynę. Podawanie miodu 2 lub 3 razy dziennie, albo łyżeczkami od kawy letniego mleka z 10 kroplami (do jednej łyżki) anyżowemi. Rp. 0·5 gr. Ammon. chlorat. 5 gr. Syrhup. simpl. 50 gr. Aqu. Foenicul., przynosi dobry skutek. Inhalacye z terpentyny są też wskazane.

Katar tchawicy i oskrzeli wywołany przez robaka *Syngamus trachealis* (Siebold) *et bronchialis* (Mühling) zdarza się u wszystkich ptaków — szczególnie u ozdobnych i śpiewających (paw, bażant, kos, kruk, sroka, szpak, sojka, sowa itd.). Większe ptaki, jak kaczki, gęsi, łabędzie i t. p. znoszą większe ilości tych robaków bez szkody. Ponieważ jednak przez inwazyę niszczeją nieraz całe bażantarnie, nie jest więc rzeczą obojętną poznanie tego robaka.

Pasorzyt ten należący do grupy obleńców (Nematodes) rodziny słupkowców (Strongylidae), którego samiec jest 5 mm. a samica 13 mm. długa, żyje parzysto w górnej części tchawicy, masami tuż za szparą głosową, przyczepiony do błony śluzowej przyssawką. Zapomocą zęba nakłuwa błonę śluzową, wypijając soki ustroju ptaka. Barwa pasożyta jest czerwona*).

Wskutek ciągłego drażnienia błona śluzowa tchawicy obrzmiewa, wogóle ulega zapaleniu, przyczem śluz w nadmiernej ilości się wydziela. Jak z jednej strony ten nagromadzony śluz, tak z drugiej strony masa pasożytów zwęża światło tchawicy, co poznać można po duszności objawiającej się u ptaków „ziapaniem“ (Japsen).

Choroba ta u ptaków starszych i większych przebiega chronicznie, u młodych u których objawia się ona intenzywniej prowadzi szybko do śmierci.

Choroba zaczyna się posmutnieniem, ptaki śpiewające zaprzestają śpiewać, kręcą głową, kaszlą, przyczem wyrzucają bryłki śluzu z pasorzytami.

Niekiedy śmierć następuje nagle, najprawdopodobnie wskutek uduszenia.

wego, w jaki sposób bliżej niewiadomo.

Jaja z tchawicy dostają się przez przełyk do kanału pokarmowego, a ztąd wraz z kałem wychodzą na zewnątrz. W odpowiednich warunkach (wilgoci i cieple) w ciągu 8 dni do 6 tygodni, wewnątrz jaj dojrzewają młode, które będąc jeszcze w osłonkach wraz z karmą dostają się do przewodu pokarmowego ptaków, tam pozbawiwszy się osłonki, wędrują do tchawicy, w jaki sposób bliżej niewiadomo.

Ponieważ choroba jest chroniczną i powoduje wychudzenie zwierzęcia, a w końcu śmierć, przeto leczenie żadnego nie ma celu, a dodawszy do tego brak lekarstwa, któryby bezwzględnie przynosił jakiś pozytywny rezultat, przeto w tym wypadku, jak i w różnych chorobach wywołanych przez pasorzyty i mikroorganizmy w pierwszym rzędzie należy zapobiegać chorobom.

Leczyć próbowano rozmaitymi lekami, a nawet operacyjnie.

Niekiedy można ujrzeć robaka w krtani górnej podniósłszy ją i pinzetą lub piórkiem zamaczanym w olejku terpentynowym (który jest dla nich zabójczy) robaka wyciągnąć.

Zürn zaleca inhalacye kreozotu (2%). Robiono (weterynarz Mouquet) wstrzykiwania do tchawicy intratrachealne 5% Natrium Salicylic. (1 gram) także ze skutkiem.

Próbowano tracheotomię i mechanicznie wyciągać pasorzyty.

Najbezpieczniejsze jest zabicie zwierzęcia zakażonego pasorzytami, trupa głęboko zakopać, a kurnik (miejsce pobytu ptaka) zdezynfekować.

Zapobieganie polega na:

1. Badaniu zwierząt po przybyciu na miejsce przeznaczenia.
2. Trzymaniu przez parę tygodni (zależnie od choroby) drobiu nowozakupionego zupełnie oddzielnie (kurniki kontumacyjne).
3. Ponownem badaniu przed wpuszczeniem do wspólnego kurnika.
4. Niszczeniu narządów dotkniętych pasorzytami i zmianami chorobowymi.
5. Izolowaniu chorych od zdrowych.
6. Niszczeniu wszelkich pasorzytów przez:

*) Railliet badał rozwój pasorzyta poza ciałem gospodarzy i karmił jego jajami wróble i czyżyki. Wynikiem tych badań było, że we Francyi i Włoszech szerzy się S. trachealis głównie przez sroki, a to głównie w ten sposób, że jaja pasorzytów wydzielają się ze sroczym kałem, w którym na wilgotnej ziemi wykłuwają się embryony, a następnie się rozwijają. Rocznik „Hodow. dr.“ 1902.

a) wyczyszczenie mechaniczne i zdezynfekcyonowanie kurników i miejsc, gdzie drób chory przebywał*).

b) Nadzwyczajną czystość kurników, okólników, wybiegów.

Choroby worków powietrznych.

Przy tych najczęściej grają rolę pasorzyty, jak Cytoleichus sarcoptoides u kur, Sarcoptes cysticola, Gregaryny, pleśnie, Aspergillus glaucus, nigrescens i Mucor racemosus u innego rodzaju drobiu. Przy gruźlicy drobiu spotykamy w workach ciecz przejrzystą, wodnistą z galaretowatymi skrzepami.

Stwierdzono też zawartość kryształów kwasu moczowego leucyny i tyrozyny (Zürn).

Stany zapalne worków powietrznych nie wywołane przez pasorzyty podobno zdarzają się bardzo rzadko. Objawy cechują się ciężkim i szybszym oddechem, rzęrzeniami mokremi i zaburzeniami ogólnemi, jak brakiem apetytu, nastroszonym upierzeniem itd.

Leczenie jest takie same jak przy katarach tchawicy i oskrzeli.

Astma u gołębi**) objawia się krótkim i przerywanym oddechem, ale tylko podczas lotu lub bezpośrednio po nim. Przestrach ma potęgować objawy. U drobiu i ptactwa innego nie obserwowano tej choroby. Zaznaczyć należy, że u starszych i za tłustych okazów, a także po schorzeniach dróg oddechowych, serca i przy puchlinie brzusznej (ascites) jest do pewnego stopnia duszność (przyspieszony, płytki oddech).

Leczenie jak przy wszystkich chorobach dróg oddechowych.

Zapalenie płuc, Pneumonia catarrhalis et crouposa, obserwowano u każdego rodzaju naszego drobiu. Pierwsze na tle wyżej wspomnianych pasorzytów; drugiego przyczyny są te same, co przy katarze oskrzeli i worków powietrznych.

Przy zapaleniu płuc, bez względu na jakość, widzimy te same objawy, co przy chorobach oskrzeli i worków powietrznych tylko bardziej spotęgowane, a mianowicie: choroba zaczyna się posmutnieniem, dreszczami, podwyższeniem temperatury ($42^0 - 45^0$), brakiem apetytu, przyczem kał jest suchy, zbity. Klatka piersiowa przy obmacywaniu okazuje bolesność, wyższą temperaturę, przy obsłuchiwaniu przy zapaleniu płuc kataralnem — rzęrzenia mokre, zaś przy zapaleniu włóknikowem — rzęrzenia lub nic.

Przy tem ostatnim wypływa nieraz z nosa i dzióba śluz barwy żółto-ceglastej, zaś przy formie kataralnej wyrzuca drób z dzióba gęstą szaro-białą, często ze smużkami krwi masę.

W obu formach zapaleń płuc, powietrze wydychane jest cieplejsze, przyczem oddech jest przyspieszony, powierzchowny i krótki; drób oddycha przeważnie szeroko otwartym dzióbem („ziapie“). Typ oddychania jest brzuszny, rzadko kiedy kaszle.

---

*) O sposobach czyszczenia i desynfekcyi mówić będziemy przy chorobach zakaźnych.

**) Chorobę tę obserwował G Prütz i nazwał ją astmą.

Obdukcya zwłok wykaże nam przekrwienie płuc, na przekroju barwy ciemno-czerwonej. Wybroczyny i podbiegnięcia krwi pod opłucną; śluzowo-ropną masę w oskrzelach przy zapaleniu płuc kataralnem. Przy zapaleniu płuc włóknikowym konsystencya płuc częściowo lub całkowicie jest zbita, twarda (zwątrobienie), w przeciwieństwie do kataralnego, przy którym płuco okazuje zwiotczenie.

Przy przekroju płuc dotkniętych zapaleniem włóknikowem nie słyszymy trzeszczenia, skutkiem braku powietrza, a zawartości pęcherzyków płuc i oskrzeli żółto-czerwonej cieczy, łatwo na powietrzu krzepnącej. W miejscach, na przekroju widocznych, gdzie lymfa uległa skrzepnieniu, powierzchnia okazuje wygląd ziarninowaty. Małe skrawki miąższu płuc z miejsc zwątrobiałych, dotkniętych zapaleniem, wpuszczone do naczynia z wodą — toną. Worki powietrzne przeponowe przednie przy zapaleniu płuc biorą czynny udział.

Przy leczeniu stosujemy wewnętrznie środki wykształtuśne i rozpuszczające śluz, n. p. salmiak w dawkach 0·2 — 0·5 gr. cztery razy dziennie w formie małych pigułek z mąką i wodą sporządzonych. Równocześnie należy podtrzymywać siły zwierzęcia winem białem, kofeiną lub nastojem z napastnicy 1—2 kropli do łyżki wina.

Po kilku dniach inhalacye ze słabych roztworów terpentyny, kreoliny, dziegciu itp. doskonały przynoszą skutek. Przedewszystkiem zwierzęciu należy zabezpieczyć spokojne ciepłe miejsce, niezbyt jasne i podawać karmę lekko strawną, a w razie zatwardzenia podać środki lekko przeczyszczające. (C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z II. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików, odbytego dnia 17. marca 1911 r. Obecni: wiceprezes Zygmunt Piotrowicz; czł. Wydz.: Prof. dr. Fibich, Adam Klimowicz, Karol Dobrzański, Jan Wenzel, Bronisław Żelaszkiewicz; zastępca Wydziałowego: Humbert Michelini; członek Komisyi rewizyjnej Prof. Dr. Grabowski i sekretarz adm.: Józef Victorini.

Odczytano i przyjęto bez zmian protokół z IV. posiedzenia Wydziału, z XV. Walnego Zebrania i z I. posiedzenia Wydziału.

Przyjęto do wiadomości pismo Wydziału krajowego z dnia 3. marca 1911, l. 24429 — w sprawie budowy zakładu chowu drobiu, która z powodu znanych trudności ze strony c. k. Rządu przeciąga się i nie ma widoków rychłego załatwienia.

W kwestyi tej uchwalono po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Prof. Dr. Grabowski, Prof. Dr. Fibich i przewodniczący Z. Piotrowicz, w pierwszym rzędzie nie pobierać żadnej rozstrzygającej decyzyi i poczekać z tem do wyzdrowienia Dr. Szpilmana, od którego wyszła inicyatywa do starań o stworzenie zakładu chowu drobiu, a to z tego powodu, iż Dr. Szpilman, który zna najlepiej wszystkie warunki, z tą sprawą połączone — będzie w możności wskazać najwłaściwszy sposób do jej pomyślnego rozwiązania. Tymczasem postanowiono odnieść się do Ministerstwa rolnictwa, ażeby raczyło cofnąć zastrzeżenia podane w reskrypcie swem z 17. lipca 1907 l. 14162, w którem udzielenie subwencyi uczyniło zależnem od zatwierdzenia przez c. k. Rząd układu

między Towarzystwem, a c. k. Akademią weterynaryi co do używania projektowanego zakładu chowu drobiu.

W dalszym ciągu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości założenie i ukonstytuowanie Krakowie, której równocześnie przyznano 250 K subwencyi. W zawiadomieniu filii o tej uchwale postanowiono zwrócić jej uwagę na konsekwencye §. 15 statutu filij. W toku dyskusyi nad sprawą subwencyonowania w ogóle filij w zachodniej części kraju, powzięto uchwałę wezwania filii Krakowskiej, ażeby starało się o otrzymanie zasiłku od Tow. roln. Krakowskiego, które mimo długoletniej działalności naszego Towarzystwa również i w tamtej części kraju, stale uchyla się od subwencyonowania macierzy i filij. Zamianowano delegata na Nowy Targ i upoważniono do założenia tamże filii p. Józefa Pietraszkiewicza; uchwalono podziękować p. Józefowi Sigmundowi za zajęcie się sprawami filii w Pukasowcach i prosić go o dalsze podtrzymywanie tej filii. Mianowano delegatami na Radę ogólną c. k. Tow. gosp. we Lwowie Prof. Dr. Stanisława Fibicha a na II. W. Zebranie Gal. Spółki zbytu jaj i drobiu wydelegowano pp. Józefa Victoriniego i Humberta Micheliniego.

Prośbę p. S. o bezłatne nadanie indyka, z uwagi, iż oferuje równocześnie (Exh. 440/1911) kilkanaście sztuk na sprzedaż, załatwiono odmownie.

W końcu po przyjęciu do wiadomości pisma P. L. W. które uznano w danym wypadku za bezprzedmiotowe, posiedzenie zakończono.

Za sekretarza: *Józef Victorini.* Wiceprezes: *Zygmunt Piotrowicz.*

Sprawy Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału odbytego dnia 27. marca 1911 r. pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Wolskiego, a w obecności 3-ech członków i 2-óch zastępców.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przyjęci zostali na członków:

Roman Stopa z Tyczyna, Stanisława Szarkowa z Tustanowic, E. Lubojemska z Huty, Jadwiga Romanowska z Niedźwiedni, Kółka rolnicze: z Tumirza, z Stojaniec i z Jeżowego, Przemysław Cholewa z Wielkiej wsi, Fedko Matwijec z Adamówki, Michał Bieszczak z Glinika, Ks. J. Hołowiński z Brzysk, Maksymilian Uznański z Dąbrowy, Kółko rolnicze gospodyń wiejskich z Suchodołu, Kółko rolnicze z Lachowic i Stefania Chorośnicka z Kolbuszowy.

Przyjęto następnie zgłoszenie wystąpienia z Towarzystwa z końcem 1910 r. Stanisława Sędery z Rybny. Wykreślono z listy członków zmarłego ś. p. Prokopowicza Władysława z Śniatyna i odpisano drób pozostały u niego na stacyi zarodowej — po zbadaniu miejscowych stosunków. Przyjęto sprawozdania:

a) prezesa, z Walnego Zgromadzenia Spółki zbytu jaj i z Ogólnej Rady c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, jakoteż z zabiegów czynionych przeciw wymiarowi należytości skarbowej od aktu darowizny gruntu pod Zakład chowu drobiu,

b) gospodarza z ruchu drobiu w czasie od 3. lutego do 27. marca b. r.,

c) skarbnika z stanu funduszu bieżącego, Towarzystwa.

Następnie po dokładnej i szczegółowej dyskusyi przyjęto zmieniony w komisyi do tego powołanej na poprzednim posiedzeniu — regulamin koła hodowców kur zielononóżek i uchwalono wydrukować zmieniony statut Towarzystwa.

Ponieważ c. k. Namiestnictwo zażądało znowu poczynienia zmian w przedłożonym planie Zakładu chowu drobiu w Jarosławiu, przedłożył sekretarz projekt tej zmiany wraz z sprawozdaniem z zabiegów czynionych w tej sprawie.

Wydział wysłuchawszy sprawozdania, przyjął projekt po dyskusyi odbytej, z uchwałą przedłożenia tej zmiany c. k. Namiestnictwu.

Uchwaliwszy wreszcie preliminarz dochodów i wydatków Towarzystwo na r. 1911, który to preliminarz ma być przedłożony Walnemu Zgromadzeniu pod uchwałę, postanowiono zwołać je na 26. kwietnia o godz. 10-tej z rana do sali Rady powiatowej w Jarosławiu.

Przyjęciem z wdzięcznością daru JWnego Pana Włodzimierza hr. Szembeka na Zakład chowu drobiu w kwocie 70 K należącej się mu za gęsi emdeńskie, zakończono posiedzenie.

Przypomnienie. Odnośnie do ogłoszenia w przedostatnim numerze „Hodowcy drobiu“ przypominamy Szan. członkom naszego Towarzystwa, że w czasie od 1. kwietnia do końca września nie może Wydział Towarzystwa ani, przyjmować z stacyj zarodowych drobiu, ani też nadawać na stacye. Przesyłki tegoż, któreby skierowano pod adresem Towarzystwa, powrócą nieprzyjęte na koszt wysyłającego.

Jaja wylęgowe: W miesiącu czerwcu będzie jeszcze Towarzystwo wysyłało jaja wylęgowe kur zielononóżek, Minorek i Langshanów czarnych, włoskich białych, jastrzębiowatych i kuropatwich. Plymouth Rocks jastrzębiowatych, kukułek belgijskich i Orpingtonów; kaczek Peking i Aylesbury.

Dary dobrowolne na Zakład chowu drobiu w Jarosławiu złożyli JWny P. Włodzim. hr. Szembek z Węgierki 70 K. JWna P. M. Kozłowiecka z Huty. 4 K.

Rozmaitości.

— **Do P. T. hodowców drobiu i królików!** Kraj. Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie zamierza kupić w jesieni b. r.:

10 : 30 gęsi emdeńskich,
10 : 30 kaczek Peking,
10 : 30 kur ras użytkowych,
3 : 9 indyków bronzowych amerykańskich,
3 : 9 królików flandryjskich,
3 : 9 „ wiedeńskich.

Termin dostawy dla gęsi w pierwszej połowie grudnia 1911 r. — innych zwierząt rozpłodowych z końcem października 1911 r.

Donosząc o tem P. T. członkom Towarzystwa uprasza się o nadsyłanie ofert na dostawę powyżej wyszczególnionych gatunków drobiu i ras królików nadmieniając, iż Towarzystwo reflektuje jedynie na okazy czysto rasowe, doskonale rozwininięte, zdrowe, i bez najmniejszego zarzutu. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

— **Statut dla lokalnych spółek sprzedaży jaj,** po przejrzeniu i skorygowaniu przez autora już opuścił prasę i jest w formie osobnej odbitki zbroszurowanej do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu“.

— **Dalsze przyczynki do anatomii i histologii męskich narządów spółkowania u ptaków.** (Weitere Beiträge zur Anatomie und Histologie der männlichen Bagattungsorgane der Vögel). A. Trawiński. Nakład Akademii Umiejętności. Kraków 1911.

W poprzedniej pracy (Patrz „Hodowca drobiu“ rok XI. Nr. 12) opisał p. Trawiński prącie u kaczora, gęsiora i ptaków kurowatych. Dla uzupełnienia zaś grupy ptaków wodnych, u których prącie jest najlepiej rozwinięte ze wszystkich wogóle ptaków, podaje autor w niniejszej pracy wyniki dalszych swoich w tym kierunku przeprowadzonych badań, dotyczących prącia u łabędzia i cyranki, które podajemy w krótkiem streszczeniu. — Prącie łabędzia znajduje się na grzbietowej stronie steku i jest przez błonę śluzową steku tak przykryte, że przy preparowaniu w pierwszej chwili

jest nawet niewidoczne. Posiada kształt skręconego węża i składa się z nieco na zewnątrz wysuwalnej części włóknistej oraz niewysuwalnej gruczołowej. Włóknista część prącia jest w ogóle silniej rozwiniętą i otwiera się na zewnątrz przewodem. Część gruczołowa jest mniejszą, cienszą i posiada także przewód, ale kończący się ślepo w miejscu przyczepu; przewód ten w dalszym ciągu przechodzi w przewód części włóknistej. Całe prącie jest 8—9 cm. długie, z czego 5—6 cm. przypada na część włóknistą, reszta zaś na gruczołową. Włóknista część prącia jest na zewnątrz powleczoną nabłonkiem wielowarstwowym, składającym z dwu warstw: zewnętrznej znacznie zrogowaciałej i wewnętrznej soczystej. Pod nabłonkiem znajduje się znaczny pokład tkanki łącznej, w której można znowu wyróżnić dwie warstwy, a mianowicie przylegającą do zewnętrznego nabłonka klejorodną i więcej spoistą, graniczącą z wewnętrznym nabłonkiem wyścielającym przewód. Cała tkanka łączna zawiera znaczną ilość włókien elastycznych, włókna mięśni gładkich, naczynia krwionośne oraz miejscami się znajdujące liczne nagromadzenia limfocytów. Środkiem włóknistej części prącia przebiega przewód, którym w czasie spółkowania spływa ciecz wytwarzana przez gruczołową część prącia, umożliwiająca wniknięcie komórek nasiennych do pochwy samicy. Gruczołowa część prącia otoczona jest od zewnątrz grubą warstwą tkanki łącznej zawierającej liczne włókna elastyczne. Przewód tejże części prącia pokryty jest jednowarstwowym nabłonkiem gruczołowym, tworzącym ku tkance łącznej liczne cewkowate rozgałęziające się wypuklinki. Dokoła przewodu części gruczołowej znajdują się w tkance łącznej olbrzymie nagromadzenia limfocytów. — Prącie cyranki znajduje się w środkowej linii na grzbietowej stronie steku i leży całkiem wolno, a tylko u samego początku na bardzo małej przestrzeni jest przymocowane do mięśniowej warstwy steku. Prącie ma kształt robaczkowaty, jest nieco elastyczne, 10—12 mm. długie, 1—2 mm. szerokie i posiada dosyć wielki przewód otwierający się na zewnątrz. Prącie cyranki nie składa się z dwu odmiennych części jak u innych ptaków wodnych (kaczor, gęsior, łabędź); możnaby je porównać z włóknistą częścią prącia tychże ptaków. Prącie jest na zewnątrz pokryte wielowarstwowym nabłonkiem, w którym można wyróżnić trzy warstwy: zewnętrzną zrogowaciałą, środkową silnie spłaszczoną i wewnętrzną soczystą. Leżąca pod nabłonkiem tkanka łączna, składa się ze znacznej ilości po większej części wolno ułożonych klejorodnych włókien przebiegających w kierunku okrężnym, między któremi znajdują się dość liczne włókna mięśni gładkich i naczynia krwionośne. Pod tą warstwą tkanki łącznej znajduje się druga warstwa łącznotkankowa, która sięga aż do wewnętrznego nabłonka wyścielającego przewód prącia. Ona składa się z pojedynczo ułożonych silnie napiętych włókien przebiegających w kierunku okrężnym i zawiera dosyć liczne włókna elastyczne. — Badania autora obejmowały także inne ptaki (bąk, czapla, wróbel, gołąb, puhacz). U tych jednak wszystkich ptaków autor nie tylko nie znalazł właściwego organu zapładniającego, ale nawet najmniejszych zmian na ściance steku, które możnaby uważać za prącie szczątkowe jak n. p. opisane przez autora u kuraków. U tych to ptaków prącie jest prawdopodobnie zastąpione pod pewnym względem fizyologicznie przez nader silnie rozwiniętą budowę gruczołową ślepo się kończącego worka Fabricyusza, znajdującego się po grzbietowej stronie odbytnicy, który wydziela podczas spółkowania ciecz umożliwiającą przedostanie się komórek nasiennych do pochwy samicy.

Reklamacye! W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować **wprost w Administracyi** naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porta. — Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru **nie** będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

Kupię całe żółte mewki chińskie i Turbity. **Zieliński**, Kraków, ul. Krupnicza 19.

Jaja wylęgowe Langshan cz. Kochin cz. Yokohama, Minorków białych, Faverolles Liliputów i Bantamów Kochin oraz kaczek Peking po 25 hl. sztuka, także kurczęta od tychże ma do sprzedania **Dwór Huta**, p. Majdan Kolbuszowski.

Rasowe króliki flandryjskie premiowane na wystawach Złoczów dyplom honorowy, Żółkiew złoty medal. Para rozpłodowa 28 koron z opakowaniem i opłatą kolei, młoda para 14 koron za nadesłaniem należytości, sprzedaje **Szajowski**, Sygniówka — Lwów.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą sprzedaje: jaja indyków amer. pr 60 h. kaczek Peking po 60 h. kur zielonóżek po 20 h. pantarek ciemnych po 20 h. opakowanie na koszt odbiorcy 50 h. Indory 1910 po 14 K. pantary po 5 K. parę pantarek 9 K.

Kupię kaczki piżmowe najmniej trójkę oraz **koguta** „popielatego Brahmę", reflektuję tylko na okaz pierwszorzędnej jakości lub też zamienię. Lwów — Zamarstynów. **Kaiser, Korczyńska.**

Trójkę minorek czarnych czystej krwi sprzedam tanio lub zamienię Langshany czarne lub dwójkę kaczek Peking. **Matejak**, Stanisławów Tartak.

KURNIK ZARODOWY H. Tarnawskiego w Tarnopolu sprzedaje jaja wylęgowe od kur Wyandotów białych, Orpingtonów żółtych, Bramaputra jasnych, Kochinchina czarnych i Rod Island czerwonych, tuzin z opakowaniem 5 K. Kury wszystkie coś pięknego. Za czystość rasy ręczę. Jaja wylęgowe kaczek Peking po 4 K za tuzin. Zamiast wymiany jaj 15 sztuk.

Kupię lub zamienię za garłacze lub jaja wylęgowe samca gołębia Montaubana białego — najchętniej i samicę olbrzymkę polską czarną, okazy pierwszorzędne.

C. k. uprzywilejowana specyalna fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych

JANA STANKIEWICZA

we Lwowie,

ulica Franciszkańska l. 11,

poleca **wyrób aparatów do wylęgania jaj**, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny", siatki druciane, lampy do prześwietlania jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w zakres tych aparatów. **Młynki do mielenia kości**, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 3—10

HODOWLA DROBIU JÓZEF VICTORINI z 64 rycinami. Do nabycia w Administracyi „HODOWCY DROBIU" Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. Cena 3 K. Z przesyłką poleconą 3 K. 45 h. 2—10



Przeszło **300** odznaczeń!

Założona w roku **1893.**

Tysięcy piskląt corocznie wychowuje się na Fattingera karmie z włókien mięsnych dla piskląt.

W dzisiejszej dobie nie ma lepszej karmy dla piskląt, o tem wiedzą wszyscy doświadczeni hodowcy.

Kto chce uniknąć rozczarowań i szkód, ten niech się strzeże przed rozmaitemi, bezwartościowemi naśladownictwami.

Jako dodatek do karmy: Pierwszorzędna mączka ryba, żwir i skorupy ostryg.

Wyczerpujące cenniki o innych pokarmach dla drobiu, bażantów, psów i dziczyzny etc. gratis.

H. POLSTERER

Wr. Neustadt G/216.

Fattingera fabryka patentowanych placków dla psów z włókien mięsnych i karm dla drobiu.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich**. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.